

„ONA MA COŚ INNEGO I COŚ WIĘCEJ” MARYJA I KAPŁAŃSTWO

Pytanie o to, czy Maryja, wielorako uczestnicząc w misji zbawczej wcielonego Syna Bożego, Arcykapłana, Ołtarza i Ofiary, spełniała funkcję kapłańską, jest od bardzo dawna dyskutowane w teologii¹. Nie brakowało również teologów, którzy wprost pytali się, czy w sensie właściwym, czyli hierarchicznym, Maryja może być uznana za kapłana. Negatywna odpowiedź na to pytanie została już wielokrotnie udzielona w ramach poszukiwań teologicznych; na taką odpowiedź wskazują wypowiedzi urzędu Nauczycielskiego Kościoła, nawet jeśli niekiedy stosuje się w odniesieniu do Maryi terminologię kapłańską. Nie zmienia to jednak faktu, że w różnych odcieniach i w rozmaitych kontekstach problem wciąż powraca. W ostatnich dziesięcioleciach jest on szeroko obecny w różnych nurtach ideologii feministycznej, wręcz narzucając się w – na ogół dość banalnych – uzasadnieniach postulatów udzielania święceń kapłańskich kobietom.

W proponowanej w tym miejscu refleksji nie będziemy zatem rozstrzygać rozstrzygniętego już problemu, ale zajmiemy się głównie uzasadnieniem tego rozstrzygnięcia, które może być różne i może wiele wносить do dyskusji teologicznej. Sytuacja duchowa naszych czasów domaga się, by takie uzasadnienia były ponawiane i postawione w oparciu o nowe osiągnięcia teologii. Proponowana refleksja czerpie głównie z listu apostołskiego *Mulieris dignitatem* papieża Jana Pawła II, ogłoszonego w Roku Maryjnym (1988). Zaproponowane w nim ujęcie zagadnienia odznacza się szczególną aktualnością i wymową, a po koniecznym teologicznym pogłębieniu może stać się ono punktem odniesienia dla dalszych poszukiwań.

1. Maryja w liście apostołskim *Mulieris dignitatem* Jana Pawła II

List apostołski *Mulieris dignitatem* Jana Pawła II stanowi jedną z wielkich kart jego nauczania nie tylko dotyczącego kobiety, ale w sensie szerszym mającego duże znaczenie także dla eklezjologii i mariologii, bo w tym kontekście

¹ Szeroki zarys zagadnienia w: L. Balter, *Kapłańska godność Maryi. Znaczenie problematyki mariologicznej dla właściwego rozwoju teologii kapłaństwa*, w: „Studia teologiczno dogmatyczne”, 2 (1979) s. 7-183.

został postawiony przez papieża problem kobiety. Przeanalizujmy więc jeden z wątków tego listu, który dotyczy bezpośredniej relacji zachodzącej między Maryją a kapłaństwem.

W punkcie zatytułowanym *Dar Oblubienicy*, papież napisał znacząco: „Kościół jest zarazem «maryjny» i apostołsko-Piotrowy” (nr 27). Przypis do tego zdania (nr 55) odsyła do przemówienia papieża skierowanego do Kolegium Kardynalskiego i członków Kurii Rzymskiej z 22 grudnia 1987 r., które w dużej części zostało poświęcone „maryjnemu wymiarowi Kościoła”². W tym przemówieniu Jan Paweł II zacytował zdanie Hansa Ursa von Balthasara, zaczerpnięte z książki *Neue Klarstellungen*. Papież mówił wówczas: „Ów profil maryjny jest dla Kościoła równie, a może nawet bardziej istotny i charakterystyczny niż głęboko z nim związany profil apostołski i Piotrowy. [...] Maryjny wymiar Kościoła znajduje się przed wymiarem Piotrowym, choć jest z nim ściśle związany i wobec niego komplementarny. Niepokalana poprzedza wszystkich, a więc także samego Piotra i Apostołów. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że Piotr i Apostołowie, podobnie jak cały rodzaj ludzki zrodzony w stanie grzechu, wchodzi w skład *Ecclesia sancta ex peccatoribus*, ale także dlatego, że jedynym celem ich potrójnego *munus* jest budowanie Kościoła według tego ideału świętości, którego modelem i pierwowzorem jest Maryja. Jak słusznie zauważył jeden ze współczesnych teologów, «Maryja jest ‘Królową apostołów’, ale nie rości sobie prawa do władzy apostołskiej. Jej władza jest inna i większa»”.

W *Mulieris dignitatem* papież cytuje więc pośrednio H. U. von Balthasara jako jedyne teologa współczesnego; inne, zresztą nieliczne, cytaty zostały zaczerpnięte głównie z odleglejszej tradycji teologicznej. Została w ten sposób przywołana idea „zasady maryjnej i zasady piotrowej” bardzo droga temu wybitnemu szwajcarskiemu teologowi, szczególnie w ramach rozwijanej przez niego eklezjologii i mariologii³, a także teologicznej wizji kobiety⁴. Idea ta została najszerzej rozwinięta w *Der antirömische Affekt*, książce bardzo ważnej w jego dorobku teologicznym, chociaż mało studiowanej i cenionej ze względu na jej „papizm”, jak twierdzą jej krytycy⁵.

Zacytowany tekst papieski, krótki, ale bardzo charakterystyczny, zamyka wywód, którym list *Mulieris dignitatem* wykazuje, że Jezus Chrystus powierzył

² Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do Kolegium Kardynalskiego i członków Kurii Rzymskiej* (22 grudnia 1987 r.), „L'Osservatore Romano” 9 (1988) nr 1, s. I-II (dodatek do rocznika 1987).

³ Por. B. Leahy, *The Marian profile in the ecclesiology of Hans Urs von Balthasar*, New York – London – Manila 2000; H. Steinhauer, *Maria als dramatische Person bei Hans Urs von Balthasar. Zum marianischen Prinzip seines Denkens*, Innsbruck – Wien 2001.

⁴ Por. R. Carelli, *L'uomo e la donna nella teologia di Hans Urs von Balthasar*, Lugano 2007.

⁵ Por. H. U. von Balthasar, *Antyrymski resentment. Papiestwo i Kościół*, tł. W. Szymona, Poznań – Warszawa 2004. Por. także: tenże, *Duch chrześcijański*, tł. Z. Włodkowska, Paris 1976, s. 75-82.

Eucharystię mężczyznom, swoim apostołom-kapłanom, a nie kobietom, bynajmniej nie z racji uwarunkowań typu historycznego i kulturowego, jak często się głosi, ale z powodu samej natury zadania, które im powierzył do spełniania, a przez które Kościół jako Oblubienica uczestniczy w kapłaństwie Pana. „Królewskie kapłaństwo” (powszechne) zostało powierzone całemu Kościołowi jako Oblubienicy Chrystusa, podczas gdy kapłaństwo urzędowe (hierarchiczne) zostało powierzone wyłącznie mężczyznom. Jeśli chodzi o Kościół, to rozróżnienie między dwoma rodzajami kapłaństwa – dwoma znakomitymi darami Zbawiciela – odpowiada dwóm aspektom Kościoła: aspektowi maryjnemu i aspektowi piotrowemu.

Rozwiniemy tutaj ważną problematykę zawartą w liście *Mulieris dignitatem*, szczególnie zwracając uwagę na zastosowaną w niej argumentację. Papież pisze: „*Powołując samych mężczyzn na swych Apostołów*, Chrystus uczynił to w sposób całkowicie wolny i suwerenny. Uczynił to z taką samą wolnością, z jaką w całym swoim postępowaniu uwydatniał godność i powołanie kobiety, nie dostosowując się do panującego obyczaju i tradycji usankcjonowanej ówczesnym ustawodawstwem” (nr 26). Eucharystia, którą Chrystus powierza swoim Apostołom, „*jest sakramentem Oblubieńca i Oblubienicy*. Eucharystia uobecnia i – w sposób sakramentalny – na nowo urzeczywistnia odkupieńczy czyn Chrystusa, który «tworzy» Kościół, Jego Ciało. Z tym «Ciałem» Chrystus zjednoczony jest jak Oblubieniec z Oblubienicą” (tamże). To zjednoczenie ze strony Chrystusa dokonuje konsekracji relacji mężczyzny i kobiety zgodnie ze stwórczym zamysłem Boga. Relacja zachodząca między Chrystusem-Oblubieńcem i Kościołem-Oblubienicą jest celebrowana w sposób sakramentalny przez Chrystusa za pośrednictwem kapłana-mężczyzny symbolizującego Oblubieńca oraz za pośrednictwem Kościoła, który wyraża dar Oblubienicy w „królewskim kapłaństwie”, wspólnym wszystkim ochrzczonym. Dar Oblubienicy ze swej istoty ma charakter maryjny, ponieważ „w hierarchii świętości *właśnie «niewiasta»*, Maryja z Nazaretu, jest «pierwowzorem» Kościoła. Ona «przoduje» wszystkim na drodze świętości, w Jej osobie Kościół «już osiąga tę doskonałość, dzięki której istnieje nieskalany i bez zmazy» (por. Ef 5,27)” (nr 27). Właśnie dlatego, kończy papież, można wyraźnie wyróżnić w Kościele wymiar maryjny oraz wymiar apostołsko-piotrowy.

Ta argumentacja ma na celu dostarczyć teologicznych podstaw doktrynie, według której kobiety nie mogą być dopuszczone do kapłaństwa urzędowego, jak przyjmuje Tradycja katolicka⁶. Należy zauważyć, że mamy tu do czynienia z oryginalnym aspektem listu papieskiego. Oczywiście, nie ulega wątpliwości, że jest on trudny intelektualnie ze względu na swoją wzniosłość teologiczną.

⁶ Por. Kongregacja Nauki Wiary, Instr. *Inter insigniores* (15 października 1976 r.), w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966-1994*, red. J. Królikowski, Z. Zimowski, Tarnów 2010³, s. 132-146.

Polega on na ukazaniu i uznaniu więzi między Chrystusem-Oblubieńcem i Kościołem-Oblubienicą – z jednej strony, a z drugiej – między Kościołem apostołsko-piotrowym i Kościołem maryjnym na gruncie symbolizmu relacji zachodzącej między mężczyzną i kobietą. Na początku należy zauważyć, że w argumentacji papieskiej został odwrócony ogólnie przyjmowany porządek pojęć: Oblubieniec zajmuje pierwsze miejsce w porządku zbawienia, podczas gdy Kościół maryjny został usytuowany na pierwszym miejscu w porządku uświęcenia. To odwrócenie jest ważne dla zrozumienia tajemnicy Chrystusa i Kościoła oraz dla zrozumienia godności i powołania kobiety, w szczególności jej relacji w stosunku do kapłaństwa urzędowego. Powrócimy do tego w dalszej części.

Aby głębiej zrozumieć tę argumentację, należy dokonać wnikliwszego spojrzenia na treść i znaczenie symbolizmu mężczyzny i kobiety oraz ich relacji, a następnie zobaczyć, w jakim znaczeniu ten symbolizm odnosi się do Chrystusa i do Kościoła, jak również do Kościoła maryjnego i do Kościoła apostołsko-piotrowego.

W całym liście papieskim wyraźnie wyróżnia się teologiczna wizja mężczyzny i kobiety, która dokonuje uporządkowania rozumienia i konstrukcji tego zagadnienia. Pojęcia „mężczyzna” i „kobieta” nie mają charakteru abstrakcyjnego – dotyczą one osób. Osobami są Jezus Chrystus, Syn Boży, współistotny Ojcu, i Maryja, Matka Boża. Dlaczego papież Jan Paweł II widzi w Jezusie i Maryi osoby w sensie *archetypicznym*, czy też *wypełnionym*? Przede wszystkim z powodu jedności zachodzącej między początkiem i pełnią czasu.

Na początku Bóg stworzył mężczyznę i kobietę „na swój obraz i podobieństwo” (Rdz 1,27), a „gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty” (Ga 4,4). W swoim Synu i w Jego Matce Bóg realizuje swój zamysł odnośnie do mężczyzny i kobiety w tej chwili, w której dokonuje ich zbawienia. Bóg stworzył mężczyznę i kobietę jako osoby, a więc równych w godności, ponieważ stworzył ich „na swój obraz i podobieństwo” i w oparciu o ich „jedność dwojga”, stanowiącą naturalną podstawę małżeństwa, powołał ich do poznania własnej „jedności Trzech”, przez uczestniczenie w komunii Osób Bożych. Celem relacji małżeńskiej jest zatem *communio personarum* – komunია między osobami ludzkimi urzeczywistnia się w komunii i dzięki komunii Osób Bożych. Ta komunია z Osobami Bożymi jest zjednoczeniem z Ojcem w Synu (*filii in Filio*) na mocy daru Ducha Świętego. Mężczyzna i kobieta są przeznaczeni do tego zjednoczenia i mogą zyskać do niego dostęp przez podniesienie (*elevatio*) nadprzyrodzone bądź – mówiąc ściślej – przez powołanie i podniesienie (por. nr 4 i 9). W Nazarecie, w chwili zwiastowania, Maryja jest „niewiastą”, czyli „przedstawicielem i prawzorem całej ludzkości, reprezentuje człowieczeństwo, które jest udziałem wszystkich ludzkich istot, tak mężczyzn jak i kobiet. Z drugiej strony jednak wydarzenie nazaretańskie uwypatnia taką postać zjednoczenia z żywym Bogiem, które może być udziałem tylko «niewiasty», Maryi: zjedno-

czenie matki z synem. Dziewica z Nazaretu staje się rzeczywiście Matką Boga” (nr 4). To zjednoczenie urzeczywistnia się za pośrednictwem daru Ducha i za pośrednictwem Jej *fiat*, które czyni Ją „imieniem własnym tego zjednoczenia z Bogiem” (nr 4). W ten sposób Maryja okazuje się bezpośrednio zjednoczona jako służebnica z Synem Bożym, który stał się sługą dla zbawienia człowieka – mężczyzny i kobiety (por. nr 5). Jako służebnica „*Maryja podejmuje w sobie samej i ogarnia tę tajemnicę «niewiasty»*», której początek stanowi Ewa – «matka wszystkich żyjących» (por. Rdz 3,20), przede wszystkim – podejmuje ją i ogarnia w głębi tajemnicy Chrystusa – «nowego i ostatniego Adama» (por. 1 Kor 15,45)” (nr 11). Zachowując absolutne pierwszeństwo Jezusa Chrystusa, „nowego i ostatniego Adama”, dokonuje się w tym wydarzeniu – w osobie Maryi – przewrót na poziomie historii ludzkiej odnośnie do pierwszeństwa mężczyzny: na początku mężczyzna był pierwszy, gdyż kobieta została stworzona z jego kości; w pełni czasu w Maryi, pierwszej z odkupionych w historii zbawienia, „pełnej łaski”, zostaje zapoczątkowane „*nowe i ostateczne Przymierze Boga z ludzkością, Przymierze w odkupieńczej Krwi Chrystusa*” (nr 11). Dzieje się tak dlatego, „że «w ciele i krwi» ma się dokonać to Przymierze, jego początek jest w Rodzicielce. «Syn Najwyższego» tylko dzięki Niej, dzięki Jej dziewiczemu, a zarazem macierzyńskiemu *fiat* może mówić do Ojca: «Utworzyłeś mi ciało... Oto idę, abym spełniał wolę Twoją» (por. Hbr 10,5.7)” (nr 11). *Fiat* Syna, w porządku historii ludzkiej, zależy więc od *fiat* Matki. Papież Jan Paweł II podsumowuje swoją argumentację: „Macierzyństwo kobiety stanowi z punktu widzenia dziejów każdego człowieka pierwszy próg, którego przejście warunkuje również «objawianie się synów Bożych» (por. Rz 8,19)” (nr 19).

Aby zobaczyć w Maryi pełnię i archetyp kobiety, należy – po odnotowaniu Jej relacji z Ewą – zwrócić następnie uwagę na Jej relację z Kościołem. Jest Ona, jak często podkreśla się w nauczaniu Kościoła, „wzorem” i „typem” Kościoła; a mówiąc jeszcze wyraźniej: „w Jej osobie Kościół «już osiąga tę doskonałość, dzięki której istnieje nieskalany i bez zmazy» (por. Ef 5,27)” (nr 27). Za Listem do Efezjan papież Jan Paweł II zwraca uwagę na symboliczny wymiar tajemnicy Chrystusa-Oblubienca i Kościoła-Oblubienicy. „Oblubieniec – Syn współistotny Ojcu jako Bóg – stał się Synem Maryi, «Synem Człowieczym», prawdziwym człowiekiem, mężczyzną. *Symbol Oblubienca jest rodzaju męskiego*. W tym symbolu męskim jest przedstawiony ludzki charakter miłości, w której Bóg wyraził swą Boską miłość do Izraela, do Kościoła, do wszystkich ludzi” (nr 25). Odpowiednio do tego faktu zatem, „w Kościele każdy człowiek – mężczyzna i kobieta – jest «oblubienicą», o ile doznaje miłości Chrystusa Odkupiciela jako daru, oraz – o ile na ten dar stara się odpowiedzieć darem swojej osoby” (nr 25).

Dla zrozumienia argumentacji zawartej w liście *Mulieris dignitatem* trzeba dokonać dość zasadniczego pogłębienia rozumienia osoby. Nauczanie pa-

pieskie opiera się na teologicznej kontemplacji Chrystusa i Maryi jako osób; podobne postępowanie charakteryzuje papieskie spojrzenie na mężczyznę i kobietę. Nie eliminując tradycyjnej definicji osoby Boecjusza (por. nr 6, przypis 23), Jan Paweł II dokonuje jej wymownego uzupełnienia, którego zresztą poszukuje ostatnio teologia. Otóż, zostaje ona uzupełniona dwa razy w numerze 7. Najpierw papież mówi więc o „jedności dwojga” jako „relacji wzajemnej: mężczyzny do kobiety oraz kobiety do mężczyzny. Być osobą na obraz i podobieństwo Boga – oznacza także bytować w relacji, w odniesieniu do drugiego «ja». Przygotowuje to ostateczne samoobjawienie się Boga Trój-jedynego: jedności żyjącej w komunii Ojca, Syna i Ducha Świętego” (nr 7). A dalej, czerpiąc inspirację z soborowej konstytucji *Gaudium et spes*, papież pisze: „Być osobą – to znaczy: dążyć do samospełnienia (tekst soborowy mówi o «samoodnalezieniu»), które nie może dokonać się inaczej, jak tylko «poprzez bezinteresowny dar z siebie samego». Prawzorem takiego rozumienia osoby jest sam Bóg jako Trójca, jako komunია Osób. Stwierdzenie, że człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo tego Boga, znaczy zarazem, że człowiek jest wezwany do tego, aby bytować «dla» drugich, aby stawać się darem” (tamże).

Papieskie spojrzenie na osobę ma więc dogłębnie relacyjny charakter. Punktem szczytowym tej relacyjności, a właściwie jej wyrażeniem, jest stawanie się darem dla drugiego. Oznacza to zatem, że pełnia osoby, czyli jej spełnienie, zostaje osiągnięta na gruncie realnej komunii osób. Oznacza to także, że wszystkie zagadnienia teologiczne dotyczące osoby powinny być rozpatrywane w ramach tak rozumianej teologii osoby.

2. „Hierarchia świętości” – pogłębienie zagadnienia

List *Mulieris dignitatem* wyraźnie koncentruje się na tajemnicy eucharystycznej Chrystusa i Kościoła, zakładającej relację Mężczyzny i Kobiety, którymi są Chrystus i Jego Matka, prowadzący do wypełnienia stwórczy zamysł Boga. Mężczyzna i kobieta zostają zachowani właśnie za pośrednictwem daru z siebie, ze względu na który zostali stworzeni jako osoby. To, co powiedział papież, można jeszcze uzupełnić, wskazując, jaka relacja zachodzi między Kościołem maryjnym i Kościołem piotrowym. Spróbujmy więc pogłębić nauczanie zawarte w *Mulieris dignitatem* na postawie tego, co zostało dotychczas powiedziane.

Pojęcie osoby ma charakter ontologiczny i etyczny, jak stwierdza papież. Posiada ono także zasadniczą podstawę i treść teologiczną, której nie da się ani nie wolno pominać. Osoba, jak już zwróciliśmy uwagę, jest *przeznaczona*, czyli kochana lub – jak naucza Sobór Watykański II w konstytucji *Gaudium et spes* – „chciana ze względu na nią samą” (zasada ontologiczna); innymi słowy, jak mówi papież, została *wybrana*. Jest także powołana do zjednoczenia z Bogiem, istniejąc dla innych, stając się darem (zasada etyczna). Wynika z tego *oblubieńczy* charakter zarówno miłości Boskiej, jak i miłości ludzkiej. Nie trzeba zbytnio uzasadniać, że egzystencja oparta na darze

z siebie jest podstawą misji właściwej dla każdej osoby. Papież stwierdza: „Odkupienie [...] staje się rzeczywistością w osobie i posłannictwie Jezusa Chrystusa” (nr 12). W ten sam sposób zwraca zresztą uwagę na macierzyństwo Maryi zawsze Dziewicy, które jest ewidentnie Jej misją, ponieważ Ona je przyjmuje od Boga jako „dar Ducha”, a przyjmując je w wierze przez swoje *fiat*, staje się tym samym „autentycznym podmiotem zjednoczenia z Bogiem”, to znaczy osobą nie tylko w sensie podmiotu powołanego do podniesienia nadprzyrodzonego, ale podmiotu, który osobiście i czynnie przyjmuje zleconą misję, do której Bóg Ją przeznaczył (niepokalane poczęcie) i powołał (zwiastowanie). W sensie teologicznym podmiot powołania, czyli – w sensie ogólniejszym – podniesienia nadprzyrodzonego, staje się *autentycznym* podmiotem zjednoczenia z Bogiem dzięki darowi Ducha i przez „tak” powiedziane w stosunku do zleconej misji. Wiąż między osobą i misją ma więc bardzo ścisły charakter. W sensie teologicznym można zasadnie powiedzieć, że nie ma osoby bez misji.

Podstawowa idea wyrażona przez Jana Pawła II domaga się pewniejszego umocowania więzi istniejącej między osobą i misją. Na mocy zleconej Im misji Syn i Matka są, jako osoby, w pełni Mężczyzną i Kobiętą. Podjęta przez Nich misja dokonuje wprowadzenia w historię trynitarnego zamysłu w stosunku do człowieka jako mężczyzny i kobiety. Ścisła więź między początkiem i pełnią czasu jest właśnie tym, co pozwala nam przyjąć i przemyśleć misję jako „osobę w czynie”, w czynie dawania się, bycia „dla innych” z racji przeznaczenia i powołania.

Ze swej istoty ten dar ma charakter eucharystyczny i na taki jego charakter wskazuje Jan Paweł II w swoim liście. Podkreśla także, że Oblubienica daje sama siebie, uczestnicząc w kapłaństwie Oblubieńca, a więc w darze, który Oblubieniec czyni z siebie samego. Biorąc więc pod uwagę, że Kościół jest maryjny, trzeba zapytać się, kiedy i gdzie Maryja ofiarowała swój dar złączony z eucharystyczną ofiarą Syna. Odpowiedź jest jedna – pod krzyżem. List przywołuje ten moment, mówiąc o „*łączności kobiecego macierzyństwa z tajemnicą paschalną*”. Wszak w tajemnicy tej zawiera się również boleść Matki stojącej pod krzyżem – Matki, która przez wiarę uczestniczy we wstrząsającej tajemnicy «wyniszczenia» własnego Syna. «Jest to chyba najgłębsza w dziejach człowieka ‘kenoza’ wiary» (nr 19). Taka „kenoza” wiary jest oczywiście „darem Ducha”. Ewangelia św. Jana pokazuje, że Słowo Boże rzeczywiście udziela go Niewieście: „Rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja»” (J 19,26). Pod krzyżem wypełnia się eucharystycznie misja Matki, która staje się Oblubienicą. To w Niej Kościół jest oblubienicą i na mocy tego słowa Bożego i daru Ducha Matka staje się eucharystycznie Kościołem, a zarazem Kościół staje się maryjny.

W darze, którego Słowo udziela Niewieście w Ewangelii św. Jana, objawia się płodność miłości Mężczyzny w Jego śmierci oraz płodność kenozy Kobiety, która do końca dzieli Jego upokorzenie – jest to płodność samego Boga, urzeczywistniana przez Ducha Świętego, która przedłuża się i aktualizuje

w naszej historii przez dar Ducha w ciele, jak podkreśla św. Jan, przywołując „wylanie Ducha” oraz wypłynięcie krwi i wody z przebitego boku Jezusa (por. J 19,30.34). W chwili śmierci Jezusa na Kalwarii, obok którego stoi Jego Matka, wypełnia się w stosunku do całej ludzkości – w sposób eucharystyczny – to, co już wypełniło się w Nazarecie w Maryi.

Między Kościołem maryjnym, który jest niepokalany, i Kościołem piotrowym, który rządzi grzesznikami obdarowanymi przebaczeniem – Piotr sam jest ukazany jako grzesznik – znajduje się Jan. Jest on zjednoczony z Matką przez wolę Pana wyrażoną na krzyżu, a także zjednoczony z Piotrem przez wolę Pana zmartwychwstałego, ponieważ Jezus wprowadza Piotra do „większej miłości”, która jest Janowa, w perspektywie powierzenia mu owczarni. Aby rządzić swoimi braćmi grzesznikami, Piotr musi kochać miłością Janową.

W ten sposób w Janie objawia się to, czym jest mężczyzna – istota męska zgodnie z pierwotnym zamysłem Bożym. W relacji miłości mężczyzny i kobiety mężczyzna jest zasadą daru; on jest „głową” – jak mówi św. Paweł. Jest tą zasadą jednak przez czyste przyjęcie daru Bożego – z woli Słowa staje się on „synem Maryi”; jest „drugim Jezusem”, nowym człowiekiem, ale właściwie jest nim w relacji do kobiety i przez kobietę. Mężczyzna nie jest więc „zasadą daru” inaczej, jak tylko „rodząc się przez kobietę” (1 Kor 11,12). Ponadto, przyjmując nowe życie od Maryi, Matki Jezusa, Jan czyni Ją uczestniczką wszystkich swoich dóbr (por. J 19,27). Podobnie również nie urzeczywistnia swojej władzy jako apostoła inaczej, jak tylko poddając się Piotrowi w zależności miłości, ponieważ pozwolił – by tak rzec – pozbawić się „większej miłości” Pana i dla Pana, podczas gdy Piotr, pokutujący grzesznik, pełni swoją posługę pojednania w ramach miłości Janowej, która „pozostaje” (por. J 21,22). W ten sposób, łącząc Maryję z Piotrem, Jan kształtuje między Kościołem maryjnym i Kościołem piotrowo-apostolskim tę „hierarchię świętości”, o której mówi Jan Paweł II. Zarówno mężczyzna (odnowiony), jak również Apostoła, wyraża się za pośrednictwem pierwszorzędnej zdolności dawania się, charakterystycznej dla człowieka stworzonego przez Boga, który jest wolny od wszelkiej woli panowania (por. J 3,16; nr 10). Kobieta – Kościół w wymiarze kobiecym, jak również każda kobieta – może odnaleźć w postaci Jana, czyli mężczyzny, który ją przyjmuje przez łaskę, i w kapłanie „pomoc”, która jest jej przeznaczona, aby dawać się i czynić płodnym otrzymany i stale przyjmowany dar miłości.

3. *Ipsa aliud et plus habet*

Wróćmy do początku, gdzie przypomniane zostały słowa papieża Jana Pawła II o Maryi wypowiedziane w kontekście kwestii kapłańskiej: „Jej władza jest inna i większa”. Wydaje się, że w tym miejscu można już powiedzieć, jaką treść posiada ta wypowiedź. Trzeba tylko sprecyzować, że w wypowiedzi papieskiej zastosowane w wersji polskiej słowo „władza” jest niepoprawne; w oryginale

takiego słowa po prostu nie ma. Dosłownie papież mówi: „Ona ma coś innego i coś więcej”. Mówiąc bardziej fenomenologicznie, tym stwierdzeniem papież Jan Paweł II, za H. U. von Balthasarem, chce raczej wskazać na „pozycję” Maryi w tajemnicy Chrystusa i Kościoła oraz na specyfikę tej pozycji, odnosząc się do Jej realnego i czynnego udziału w tych dwóch tajemnicach.

1. „Inność” Maryi opiera się przede wszystkim na tym, że wraz z spełnianą misją wpisuje się Ona w całkowicie odrębny i szczególny etap historii zbawienia, którego ramy wyznacza wcielenie Słowa i Jego ziemskie życie. Jej doświadczenie, należące integralnie do tego etapu, jest całkowicie odrębne od tego wszystkiego, co dokonało się we wcześniejszych dziejach zbawienia, jak również różni się od tego wszystkiego, co dzieje się po wcieleniu, nawet jeśli *eklezjalny* etap historii zbawienia sytuuje się w bezpośredniej i ścisłej ciągłości z osobą i misją zbawczą wcielonego Słowa.

Inność nie oznacza, oczywiście, zamknięcia w sobie, ani tym bardziej odzielenia od innych, ale domaga się wydobywania zawartego w niej znaczenia. Przypomniany na początku H. U. von Balthasar pisał w kontekście specyfiki maryjnego doświadczenia Boga: „Doświadczenie maryjnego macierzyństwa w ciele, będące doświadczeniem wiary, pozostaje czymś jedynym w swoim rodzaju i dlatego też jest niedającą się odtworzyć tajemnicą zakorzenioną w lasce. Wszelako to jedyne w swym rodzaju doświadczenie otwarte jest dla wszystkich. [...] W postaci Matki uformowanej przez Boga wraz z całą historią wiary ci, którzy mają oczy, by widzieć, mogą odczytać tajemnicę doświadczenia”⁷.

Inność Maryi i inność Jej miejsca w dziejach zbawienia, sytuując się poza perspektywą kapłaństwa eklezjalnego (hierarchicznego), niemal całkowicie eliminuje w punkcie wyjścia przykładanie do Jej misji perspektywy kapłańskiej. Nie pomniejsza to w niczym Jej obecności w tajemnicy Kościoła, który jest i stale musi pozostawać Kościołem maryjnym, odnawiając się w rozumieniu i urzeczywistnianiu tego swojego wymiaru. Nie eliminuje to także poszukiwań dotyczących maryjnego wymiaru przeżywania i spełniania kapłaństwa hierarchicznego i kapłaństwa powszechnego.

2. Maryja nie była więc tylko jedną z kobiet ani jedną z ludzi, ale była kobietą jedyną i w najwyższym stopniu. Jest „nową Ewą”, czyli kobietą wypełnioną i wypełniającą archetypicznie misję kobiety. Ta jedyność wykracza poza ramy Jej kobiecości i Jej osobowości, sytuując się na poziomie historiozbawczym, łącząc się specyficznie z rolą oblubieńczego reprezentowania całej natury ludzkiej wobec Boskiego Oblubieńca, dokonującego zbawczych zaślubin z ludzkością⁸. W tym znaczeniu jawi się Ona nie tyle jako sprawiąca zbawie-

⁷ H. U. von Balthasar, *Chwała. Estetyka teologiczna*, t. 1: *Kontemplacja postaci*, tł. E. Marszał, J. Zakrzewski, Kraków 2008, s. 296.

⁸ Szerzej na ten temat, por. J. Królikowski, *Maryja Oblubienica reprezentantką całej ludzkości wobec Boga*, w: *Maryja Oblubienica Ducha Świętego*, red. A. Gąsior, J. Królikowski, P. Łabuda, Tarnów 2007, s. 61-74.

nie, co rzeczywiście sytuowałoby ją w perspektywie kapłańskiej, gdyż funkcja kapłańska ma służyć urzeczywistnieniu zbawienia w dziejach człowieka, co raczej na pozycji „uprzedniej” w stosunku do urzeczywistnionego przez Chrystusa zbawienia. Można więc w sposób uprawniony stosować do Maryi pojęcie, które odniósł do Niej już św. Ireneusz, a mianowicie „przyczyny zbawienia” (*causa salutis*)⁹. I to jest to „więcej”, które posiada tylko Ona, oczywiście, na mocy daru i więzi z Chrystusem Odkupicielem. W tym znaczeniu pozostaje na zawsze Kimś absolutnie jedynym.

W tym znaczeniu można powiedzieć, że pozycja Maryi zakłada również „więcej” w stosunku do pozycji kapłana w historii zbawienia. Funkcja kapłańska służy aktualizacji zbawienia dokonanego już „raz na zawsze” przez Jezusa Chrystusa. Maryja z otrzymanym darem i ze swoją wiarą wpisuje się czynnie w to „raz na zawsze” swojego Syna, które jest uprzednie w stosunku do wszelkich działań zbawczych, w których może uczestniczyć Kościół, i jako taka należy do zbawienia urzeczywistnionego w sposób pełny i ostateczny.

⁹ Ireneusz, *Adversus haereses* III, 22, 4: *Sibi et uniuerso generi humano causa facta est salutis.*